

Layla w siedmiu odsłonach

- Mariusz Kacprzak –

mariusz.kacprzak@hotmail.com

[Layla: 1/7]

Kolejny dzień ruszył w swoją odwieczną podróż ze wschodu na zachód. Od początku do końca tego co końca nie ma. Pobudka gdzieś daleko w Oceanii, sprint przez Azję i Europę, powrót w rejon Pacyfiku. Dzień - podróżnik darczyńca. Dwadzieścia cztery godziny nadziei, kolejne ofiarowane człowiekowi tysiące minut.

Przykryta kołdrą dusiła się w oparze własnych myśli, pragnień i marzeń. Leżała w tej samej pozycji od ponad trzech godzin. Wróciła do mieszkania jak co poniedziałek o dwudziestej drugiej. Z obrzydzeniem już w przedpokoju ściągnęła z siebie granatowy kostium od Prady, kupiony kilka miesięcy temu podczas weekendowego wypadu do Londynu. Typowy biznesowy wyjazd. Kolacja w dobrej restauracji, takiej ze stołami nakrytymi obrusami wartym więcej niż koszt miesięcznego utrzymania jej rodziny gdy była jeszcze brzydkim kaczątkiem. Przystawki kuchni śródziemnomorskiej i ulubione wino Brytyjczyków Sauvignon Blanc towarzyszyły kurtuazyjnym rozmowom. Zawsze to samo, męczące tematy ociekające liczbami i bezdusnością systemu bankowego. Szczęśliwie zwykle nikt nie przedłuża części oficjalnej. Tuż po odejściu od stołów zaczyna się dzika zabawa w pokoju VIP. Szaleństwo nocy, które wydobywa z ludzi zwierzęcą naturę. Atawistyczne instynkty. Jakże ona wtedy była szczęśliwa. Jej życie to pasmo niekończących się sukcesów, błyskotliwa kariera boskie ciało żmudnie rzeźbione przez wiele lat. Sukces opłacany wolnym czasem. Piekielnie wysoka cena. Życie na prawdziwie europejskim poziomie, kosztem budowania solidnych relacji z drugim człowiekiem. Przyjaciele sprowadzeni do roli interesantów, wielogodzinne rozmowy przeplatane ciszą zostały już dawno zastąpione bezbarwnymi wiadomościami SMS i mrowieniem pikseli wyświetlających odpowiednie kawałeczki listów elektronicznych. Za oknem gwar wielkiego miasta. Głęboki dialog z bliskimi zastąpiony namiętym flirtem z życiem.

Teraz cisza.

Layla obmyła siebie z brudu dnia codziennego, niemożliwe do splukania myśli zabrała ze sobą do łóżka. Trzydzieści pięć lat kobiety spełnionej. Ma wszystko czego pragnęła, materialne skarby. Wygrała życie jednocześnie je przegrywając. On wbił się w jej pamięć jak atrament tatuażu w skórę. Toksyczny znak minionej znajomości. Zасыpiając każdego dnia rozgrzebywała gniazdo myśli. Naiwnie wierzyła w to, że zbudowane na nowo da schronienie dla kolejnych wielkich zamierzeń. Dziś rozumiała, że zwyczajność która ją kiedyś tak bardzo męczyła będzie do końca życia celem, którego nigdy nie osiągnie.

Leżała bez sił. Płakała. Silna Layla płakała, znalazła się w beznadziejnej pustce istnienia. Uwięziona w szklanej klatce budowanego przez siebie świata nie wiedziała jak się z niego wydostać.

[Layla: 2/7]

Nie była jedną z tych wielu milionów kobiet, które jasno wiedzą czego chcą i do czego dążą. Wielokrotnie klejąc poszarpane życie zagubiła swoją tożsamość. Pocięta na kawałki dusza uleciała przez szpary istnienia. Pokryte patyną serce przestało reagować z wrażliwością na piękno. Emocje wygasły. Layla rzadko się uśmiechała, ale też znacznie rzadziej popadała w złość. Stała się zimną profesjonalistką.

Nieczuła.

Wyrachowana.

Wychowana przez wojnę.

Ukształtowana przez współczesny świat.

Musicie wiedzieć, że sukces zmienia wszystko. Sukces zmienia ludzi. Sukces zmienia ich otoczenie. Sukces i cementuje, i rozpuszcza relacje.

Layla kiedyś dobrze wiedziała czego pragnie.

Wtedy chciała być tą osobą, którą jest teraz.

Teraz chce być tą, którą była kiedyś.

Kiedyś nie daje spokoju i ukojenia, boli bardziej niż kiedykolwiek. Kiedyś i dziś boleśnie przenikają się w każdej chwili jej istnienia.

Uważaj o czym marzysz, bo marzenia się spełniają.

Przeciętne życie nigdy nie było dla Layli atrakcyjne. Od początku samodzielnego życia, z żelazną konsekwencją realizowała swoje zamierzenia. Po osiągnięciu sukcesu, w mgnieniu oka przeskakiwała do nowego miejsca, na nowe stanowisko, do innej przestrzeni. Wszystko przez wstyd w który przyoblekali ją współpracownicy, ale tą prawdę skutecznie ukrywała w zakamarkach świadomości. Odkrywa ją przed sobą dopiero dziś, stąd bolesny płacz. Dotychczas wmawiała sobie, że wszystko co robi w życiu zawodowym ma na celu ochronę przed stagnacją, którą utożsamia ze śmiercią.

Bzdury.

Layla była gotowa zrobić wszystko dla pieniędzy. Miały one dla niej wymiar ponadmaterialny. Świętość pieniądza była dla niej niepodważalna. Ta świętość ponad godność. Od ósmego roku życia wiedziała, że pieniądze oznaczają bezpieczeństwo. Pieniądze oznaczają życie.

Dla dziewczyny z małej bałkańskiej wioski, która przeżyła piekło wojny, pieniądze miały znaczenie dużo większe niż rzeczy które mogła za nie kupić.

Jej obecne tygodniowe wynagrodzenie mogło ocalić w czasie wojny dwa ludzkie istnienia. Pieniądze mogły z powodzeniem uratować życie rodzeństwa. Slava i Zdenko mogli wciąż żyć. Wtedy w '94 rodzice musieli wybierać. Zapłacili za jej bezpieczeństwo. Była najstarsza i miała największe szanse na przeżycie wojennego piekła. Trzy dni po opuszczeniu rodziców przez Laylę, członkowie armii rządowej zmasakrowali jej rodzinną wioskę. Spośród wszystkich bliskich ocalała tylko babka. Jej zrujnowany dom na uboczu sprawiał wrażenie opuszczonego.

Zbawienna bieda

Gdy opadł wojenny kurz, na świecie pozostały dwie Panie Ninkov. Layla i ponad osiemdziesięcioletnia dziś, wciąż biedna i dumna Ana. Seniorka, która w trakcie swojego życia pochowała trzynaście osób, w żyłach których płynęła krew z jej krwi.

Wojenne żniwo.

[Layla: 3/7]

Layla budziła się zwykle już o godzinie szóstej, jest to przyzwyczajenie która wozila ze sobą od ponad dwudziestu pięciu lat. Po oddzieleniu jej od rodziców, jechała razem z trójką innych dzieci w zamkniętym aucie dostawczym. Było duszno i gorąco.

Minęło pięć godzin, samochód zatrzymał się, drzwi zostały uchylone i do wnętrza wdarły się głośne pokrzykiwania. Layla była poza swoją wioską jedynie kilka razy. Jeszcze nigdy nie była sama w innym mieście.

Przed nią głęboki ocean nowości.

Przerażona, została wyciągnięta z auta. Kierowca wymienił kilka słów z żołnierzem i odjechał z hałasem. To było zbyt wiele dla ośmioletniej dziewczynki, po policzkach spłynęły łzy.

Płacz nie rozwiązał problemów. Przysporzył nowych. Została uderzona kolbą karabinu.

- *Stul pysk*

Nowy początek.

Layla trafiła do ośrodka, który zapewniał przeżycie ale nie ofiarował godnego życia. Od dziś rytm jej dnia wyznaczać będą pory wydawania posiłków. Głodowe racje żywności. Przez pierwsze dni nie była w stanie zrozumieć co się z nią stanie. Obóz przejściowy był miejscem z którego dzieci trafiały do kolejnych miejsc, rzadko do nowych opiekunów.

Handel ludzkim towarem był powszechny i odbywał się przy udziale urzędników i dowodzących siłami wojskowymi.

Layla miała szczęście i już po siedmiu miesiącach adaptacji, trafiła do pracy na farmie. Jednak obowiązki ponad siły sprawiły, że często chorowała. Za często.

Bezbronna i anonimowa istota została porzucona jak zwierzę, wywieziona w nicość wojennego Świata. Bezdomna trafiła do Sarajewa, a stamtąd pojmana i sprzedana do dziecięcego burdelu. Odarta z młodości dziesięcioletnia dziewczynka. Bita, zastraszana, wykorzystywana.

Piekło.

Piekło wszystko gdy leżała bez ruchu i była gwałcona. Tydzień w tydzień przez trzy długie lata. Jedynie nadludzka wola istnienia zakorzeniona w genach, sprawiła że utrzymała się na powierzchni życia.

Poniżana w przeszłości, współcześnie seksualność traktuje jako swój atut.

Studia ukończyła mając dwadzieścia pięć lat. Rodzice Adopcyjni Ivo i Ina Macuch zapewnili jej dobry start w dorosłość i pomogli nadrobić ogromne zaległości. Dwudziestoletnia Layla rozpoczęła studia na Wydziale Inżynierii finansowej w podziurawionym pociskami Belgradzie, nowej stolicy niezależnej Serbii. Ivo użył swoich kontaktów aby od początku swoich studiów mogła uczestniczyć w Kursach edukacyjnych organizowanych przez Belgradzka Giełdę Papierów Wartościowych (BELEX).

Autorzy wyróżnionych prac dyplomowych, a wśród nich Layla wyjechali na przełomie 2011/2012 do Londynu na trzymiesięczne staże zawodowe. Dziewczyna została rzucona po raz kolejny w nieznane. Kontakty ojczyzna nie sięgały poza Bałkany.

Layla ponownie musiała radzić sobie sama. Głodna sukcesu pracowała jako młodszy analityk giełdowy i audytor.

[Layla: 4/7]

Zabawne.

Przez pierwsze trzy lata życia w Londynie wierzyła w słowa ojczyzna

- *ciężka praca i ambicja sprawia że osiągniesz zawodowy sukces.*

Była obowiązkowa, wykonywała sumiennie swoje obowiązki i często zostawała po godzinach. Jednocześnie widziała, że mniej zdolni koledzy awansują w hierarchii na stanowiska, które były jej celem.

Dziś śmieje się ze swojej naiwności. Teraz widzi jasno i rozumie układy panujące w Świecie wielkiej finansjery.

Ważną posadę w Monetime dostała dzięki Kevinowi, znajomemu prawnikowi. Był on pierwszym mężczyzną któremu zaufała po opuszczeniu Bałkanów. Cztery lata w poprzedniej firmie dały jej niezbędne doświadczenie ale też pokazały jak ważne są kontakty towarzyskie i biznesowe.

Rok 2015 żegnała na wielkim korporacyjnym balu. Kevin dosiadł się do jej stolika gdy ona obserwowała koleżanki flirtujące z dyrektorami. Z niechęcią odpowiedziała jak ma na imię i bez entuzjazmu obróciła się w jego stronę. Nie zrobiło to na niej wrażenia, że mężczyzna który siedział obok niej to członek zarządu ważnej londyńskiej kancelarii prawniczej. Znała go z jego wystąpień na konferencjach branżowych. Zgodziła się zatańczyć, a sprawy potoczyły się bardzo szybko. Spędzili ze sobą cały kolejny dzień, a po trzech miesiącach byli już parą.

Gdyby nie on, nie dowiedziałaby się o rekrutacji na stanowisko Managerskie w komórce obsługującej klientów z Londyńskiej giełdy. Jego rekomendacje z pewnością ułatwiły zdobycie posady. W nowym miejscu szybko awansowała. Trzydzieste urodziny świętowała już jako asystentka Dyrektora finansowego. Związek z Kevinem rozpadł się zaledwie po siedmiu miesiącach. Layla nie potrafiła poświęcić się dla drugiej osoby, mieszkali razem, ale żyli osobno. Szybko zbudowali między sobą szklaną ścianę, której nie byli w stanie zburzyć. Wiecznie się mijali. On wstawał rano i wychodził do biura gdy ona jeszcze spała. Ona z kolei wychodziła z domu późno i wracała gdy on już spał. Mieli inne cele i oczekiwania, różniły ich priorytety.

Nie ich droga, nie to miejsce i nie czas na prawdziwą miłość. Szybkie, ale mimo wszystko bolesne rozstanie. Dla niego był to związek jeden z wielu, ale dla Layli związek ten był najważniejszy. Najważniejszy bo dotychczas jedyny tak poważny.

Dopiero suma kolejnych doświadczeń rozciągnęła zupełnie myśli o Kevinie. Kolejni mężczyźni, którzy pojawią się w życiu Layli sprawią, że przestanie rozważać alternatywne wersje rozwoju dla minionego związku.

[Layla: 5/7]

Każda porażka uczy jeśli tylko jesteśmy skłonni do refleksji. Layla wyciągnęła wnioski po zakończonych relacjach z mężczyznami i ukierunkowała wszystkie swoje siły twórcze na pracę.

Banalny początek kolejnego wielkiego dramatu.

Zapukała i weszła do biura w którym przy wielkim biurku siedział Mike Stone. Wracała ze spotkania z partnerem biznesowym, miała założone szpilki. Był piątek, była zmęczona i marzyła o lampce wina. Niestety, jeszcze nie teraz. Zły los albo przeznaczenie sprawiło, że musiała

omówić sytuację finansową spółki właśnie dziś. Do wtorku musieli przedstawić inwestorom raport kwartalny

Zaraportowała braki i niezgodności w fakturach. Dyrektor doskonale wiedział o czym mówi Layla, ale nie sądził, że sytuacja wciąż nie była naprawiona. Przecież Sylwia obiecała że faktury za fikcyjne usługi świadczone przez zaprzyjaźnioną firmę zostaną uzupełnione do końca poprzedniego miesiąca.

Cholera, było bardzo późno. Może już nawet zbyt późno. Sytuacja była zła.

Wstał i zdecydował zagrać w otwarte karty. Opowiedział o wielomilionowych transakcjach które drenowały budżet firmy od czterech lat. Obiecał jej, że jeśli pomoże mu zatuszować sprawę to on odejdzie z firmy, a ona zostanie zarekomendowana na jego miejsce.

Layla się spieszyła.

Kontynuował, zaczął jej opowiadać o Bałkanach. Wszystkie Historie o których chciała zapomnieć. Wiedział naprawdę dużo. Wiedział o obozie i Blue Velvet. Layla popłakała się. Dogoniła ją przeszłość, która miała zostać na zawsze pogrzebana. Londyn miał być przecież dla niej oazą, miejscem wytchnienia i zapomnienia.

Stanął za nią i kazał jej obiecać, że razem z Sylwią zajmie się fakturami i nigdy więcej już nie poruszy tego tematu.

- *A teraz zdejmij majtki i połóż się na biurku.*

Layla w wieku 33 lat awansowała na stanowisko Dyrektora finansowego ważnej międzynarodowej korporacji. Osiągnęła status o którym nie mogła wcześniej marzyć. Ona, dziewczyna wojny. Gwałcone wielokrotnie dziecko. Bezdomna, bezbronna istota, niegdyś porzucona w kotle śmierci.

Teraz czas jej chwały, oszałamiająca kariera. Wysoki status materialny i spokojne życie u boku męża, który ją uwielbiał i prawdziwie troszczył się o nią. Poznali się dzięki aplikacji randkowej i od pierwszych spotkań odnajdywali wiele podobieństw. Paul pochodził z Czech ale jego dziadkowie pochodzili z Rosji. On podobnie jak Layla zamieszkał w Londynie tuż po studiach. Był zdolnym architektem, a jego prace nagradzane były przez prestiżowe magazyny branżowe.

Paul żył w słodkiej niewiedzy, a dla Layli jego niewiedza była złudną gwarancją bezpieczeństwa.

[Layla: 6/7]

Layla miała ogromne problemy aby nadążyć za swoimi rówieśnikami, była delikatna, krucha i wątła.

Minęło pięć lat od śmierci rodziców i rodzeństwa. Bitą i gwałconą poznała całą paletę barw cierpienia. Chciała jednak żyć. Pamiętała o obietnicy danej mamie, przeżyje wojnę za wszelką cenę. I właśnie za wszelką cenę trzymała się życia. Była poniżana na wszelkie sposoby. Z usług Blue Velvet korzystali ludzie z każdej warstwy społecznej Bałkanów. Biedni, bogaci i obrzydliwie bogaci. Niepojęte. Bywali tam nawet ludzie powiązani z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Wszyscy Zjednoczeni w zadawaniu bólu. Pieniądz to pieniądz. Dla Jurija, Rosjanina który opiekował się dziewczynami nie miało znaczenia kto i w jaki sposób je wykorzystywał. Była jedyna zasada, dziewczyny miały wrócić żywe, a za uszkodzenia ciała klienci mieli płacić ekstra. I niestety ekstra płacili. Często.

Bałkański kocioł płonął, duch śmierci unosił się nad całym regionem. Każdy widział śmierć, a śmierć chciała dopaść każdego. Nie były to warunki w których młode dziewczyny mogły marzyć i śnić spokojnie. Całe ich życie zostało sprowadzone do brutalnej walki o kolejny dzień.

Powietrze było nasączone szaleństwem, bólem i cierpieniem. Trzynastoletnia Layla nie utraciła jednak wewnętrznej woli życia. Była bardzo dobrze zorganizowana, obserwowała zachowanie i sposoby działania innych ludzi w otoczeniu. Rejestrowała w głowie schematy, tak aby wykorzystać każdą słabość systemu, który ograbił ją z godności. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu szukała możliwości wyrwania się z piekła. Opiekunowie dziewczyny byli przekonani, że delikatna Layla została całkowicie złamana. To tylko pozory. Nie mogli wiedzieć, że pod płaszczem uległości kryje się waleczna wojowniczką. Layla, ciemnowłosa piękność, która gotowa była wykorzystać całe spektrum możliwości gdy nadarzy się ku temu okazja.

W mroźną listopadową noc, Jurij zawiózł ją do hotelu gdzie czekał na nią klient z Niemiec. Layla wiedziała, że w tym dniu odbywa się ważny mecz piłkarski. Wiedziała też, że będzie to kolejna okazja dla jej opiekunów aby wypić więcej alkoholu niż zwykle.

To była jej szansa, w głowie ułożyła plan. Pocięła żyłką twarz klienta i uciekła do podmiejskiego lasu. Miała przygotowane jedzenie w plecaku i ciepłe ubrania, które ukryła podczas spaceru kilkanaście dni temu. Wiedziała, że ma maksymalnie jedną dobę aby znaleźć się poza wpływami mafii czerpiącej zyski z handlu żywym towarem. Podobnie jak przed trzema laty, ślepy traf zaprowadził ją do Sarajewa. Tym razem jednak los okazał się łaskawy, dziewczynka trafiła do domu ofiar wojennych, którym opiekowały się siostry zakonne. To tu Layla spędzi kolejne dwa lata życia zanim trafi do rodziny adopcyjnej.

Stało się. Biały grudzień był pierwszym miesiącem od wielu lat gdy Layla czuła względne bezpieczeństwo. Była anonimowa w nowej przestrzeni, nikomu nie mówiła o swojej przeszłości.

Layla nadludzkim wysiłkiem uciekła z Blue Velvet.

[Layla: 7/7]

Czasem życie boli bardziej niż śmierć. Na świecie nie było już nikogo z kim Layla mogła prawdziwie dzielić radość życia. Jej babka, do której dotarła po wielu latach od wojennej zawieruchy zmarła w roku 2012. Wieloletnia i wyczerpująca terapia nie przyniosła oczekiwanych skutków. Było już pewne, że nie będzie mogła urodzić upragnionego dziecka. Wielokrotne, brutalne gwałty w młodym wieku zniszczyły jej marzenia o Sarze i Eloj.

Layla zapaliła świece i kadziła o zapachu Kardamonu. Weszła do wanny, otworzyła tętnice na obu nadgarstkach i powoli odpłynęła do świata swoich bliskich. Kapitulacja kończąca dwadzieścia siedem lat niesamowitej walki o życie pięknej, ośmioletniej dziewczynki mieszkającej w jej wnętrzu. Konsekwencje sukcesu zrodzonego w sieci bolesnych intryg. Smutna śmierć kobiety, która była obiektem zazdrości i pożądania wielu mężczyzn.

* * *

Ciało znajdzie w poniedziałek sprzątaczką. Bośniacka kobieta, która od pierwszego dnia pracy skrycie zazdrościła sukcesu Layli Zinkov.

* * *

Dopiero z perspektywy minionego czasu, możesz prawidłowo oceniać sens pewnych wydarzeń. Dopiero patrząc wstecz jesteś w stanie ocenić wpływ przeszłości na nasze obecne życie. Layla umarła po raz pierwszy w roku 1994, później umierała jeszcze wielokrotnie. Żyła w śmierci, a śmierć w wieku trzydziestu pięciu lat dała jej nowe życie.

Nowy początek.

Gdzieś właśnie przyszła na świat ciemnowłosa dziewczynka o pięknych brązowych oczach. Rodzice dadzą jej na imię Layla.

W wieku trzydziestu pięciu lat będzie ona mamą dwójki cudownych dzieci, którym da na imię Sara i Eloj. Layla nie zazna nigdy cierpienia wojny, nie będzie też nigdy głodna. Nie założy kostiumu Prady i nie zamieszka w apartamentowcu. Layla nie osiągnie też sukcesu zawodowego i nie zaistnieje w Świecie globalnych finansów.

Całe życie będzie pracować jako opiekunka osób starszych, a największą jej radością będzie rodzina.

Bo rodzina to siła.